(Nro. 93.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro 47. 21. Kwietnia 1821

Wiadomości o Wołoszczyznie i Multanach.

(Ciąg dalszy.)

V.

Bukarest i Tyrgowista, stołeczne miasta Wołoszczyzny. — Jassy stolica Multan. — Sposób podróżowania w tych kraiach.

Teraznieysza stolica Wołoszczyzny, Bukarest iest wielkiem, lecz bardzo nieporządnem miastem. Leży w niskiey i moczarowatey płaszczyznie, ma 80000 mieszkańców, 366 kościołów, i 40 Hannów czyli karawannowych seraiów. (domy zaiezdne dla kupców.) Niegdys była Tyrgowista stolica, lecz iuż od r. 1698 dla zostawania w pobliskości Turków przeniesli Xiążęta do Bukarestu swoie siedlisko. Odtąd stała się Tyrgowista nędznem i prawie bezludnem mieyscem, iey pałace leżą w gruzach, chociaż ma daleko przyiemnieysze położenie od Bukarestu.

Jassy, stolica Multan, iest małem lecz dobrze zabudowanem miastem, zawiera wiele pięknych budynków w naynowszym guście Europeyskim ma 40,000 mieszkańców, i 70 kościołów. Jedna część miasta leży na pagórku, druga w dolinie. Naywiększym gmachem iest pałac Xiążęcia otoczony ogrodami i dziedzińcami. Zbudowany iest częścią w Wschodnim częścią w Europeyskim guscie, i tak obszerny, że wygodnie 1000 ludzi miescić może. Xiążęcy pałac w Bukareście spłonał pożarem r. 1813, i dotąd nie iest odbudowany.

Obadwa miasta zaymuią bardzo rozległą przestrzeń, gdyż wszystkie domy są o podal siebie stawiane i dziedzińcami, ogrodami, i drzewami otoczone. Wszystkie domy są z kamienia, a ściany tak zewnątrz iak wewnątrz pobielone. Cegieł bardzo rzadko używaią, a dachy są po naywiększey części z drzewa. Tak w stołecznych iak i w prowincionalnych miastach zastępuią, duże gałęzie w poprzek poukładane mieysce bruku. W Bukareście idą po pod ten bruk, trafnie tutay zwany mostem, kanały, które wszystkie nieczystosci z domów aż do rzeki Dimbawica, nad którą miasto leży, prowadzą. Lecz niedbali przestrzegacze porządku nie staraią się przeczyszczać tych otworów, zostawiaią ich ciągle w iednakowym stanie, łatwo więc sobie można wystawić zabiiaiące wyziewy, które szczególnie na wiosnę z tych kanałów wychodzą. Pannie tutay mniemanie, iakoby nie można wybrukować ulic kamieniami częścią dla braku materyiałów, częścią, że grunt ziemny składa się z miękkiey gliny, przezco nie mógłby się bruk długo utrzymac. Jak błędnem iest ta opiniia, dowodzą bruki Traiana i innych Rzymian, które do dziś dnia opieraią się zniszczeniu czasu.

Przed 30 laty było zwyczaiem Boiarów odwiedzać się konno, tylko kobiety przybywały w powozach. Teraz się wszystko zmieniło. Zaden Boiar nie pokazuie się wierzchem, wszyscy ieżdżą nawet podczas naypięknieyszey pogody powozami. Pieszą przechadzkę uważa Boiar za rzecz pospólstwa. Dla tego są ulice tak bardzo napełnione powozami, że piesi ustawnie na baczności mieć się powinni.

Nayzwyczaynieyszym powozem iest Niemiecka karyiołka, którą bardzo kosztownie ozdabiaią. Z resztą nie staraią się ani o piękne konie, ani o porządne ubranie woźnicy. Można więc często natrafić na powóz błyszczący od złota, ciągniony od pary nędznych szkap, któremi kieruie cygan okryty łachmanami. Wszystkie powozy muszą być Wiedeńskie, a chociaz w Bukarescie i Jassach dobrzy maystrowie znaydnią się, przecie żadnego pokupu nie maią. Fiakrów żadnych tutay niema, a podróżni muszą pieszo przebywać nieczyste ulice. Dopiero przed kilkoma laty założono pierwszą oberzę.

Bardzo dobrze można podróżować w obu Xięstwach, gdyż poczty są tak iak wszędzie urządzone, tylko własny powóz mieć potrzeba. Na każdey stacyi zaprzęgaią cztery konie, które wciąż lecą w naywiększym galopie, w pobliskości drugiey stacyi zapowiada postylion wytrzaskiem bicza swoie przybycie, a wnet drugie konie są na pogotowiu.

)(

Wołoskie konie nie maią nic szczególnego w sobie, są małe i bez ognia; iednakże zalecaią się siłą i są przyzwyczaione do każdey pracy. Bogaci Boiarowie sprowadzaią sobie czasem piękne konie z Rossyi lub Węgier do zaprzęgu, gdyż wierzchem żaden nie ieździ. Tylko Xiąże trzyma kilka wierzchowców, a i na tych nie on, lecz Albańczykowie, iego gwardziści, ieżdzą.

VI.

Polityka Greków i Turkow względem tych Xięstw.

Żadna inna rzecz nie miała tyle złego wpływu na polityczny byt i patryotycznego ducha Multanczyków i Wołochów, iak polityczny systemat Greków, odkąd na czele rządu tych Xięstw stawać zaczęli. Od czasu iak Grecy przestali bydź Narodem samoistnym, żyli po części w Stambule w upodlaiącey bezczynności. Dopiero Alexander Maurokordato, kupiec z wyspy Scio wzniosł się aż na pełnomocnika Porty przy kongresie Karłowickim, gdzie wyszczególniał się iako zręczny dyplomatyk. On przysposobił swoiemu synowi Mikołaiowi ster rządu nad obu Xięstwami i pierwszy podał Porcie tę myśl, ażeby przy nadawaniu tym Xięstwóm władców zupełnie inny systemat przyięła. Odtąd nadawał Dwór Otomanski tę godność tym osobom, którzy się w zawodzie dyplomatycznym w interesach W. Porty wyszczególniali, a tem nadaniem nie tylko nagradzał ich zasługi, lecz także publicznie uznawał ich osobiste zdolności.

Grecy, którzy iuż prawie zapomnieli myśleć o wolności i niepodległości swoiego narodu, znaleźli w tym systemacie Porty nową pobudkę i nayłatwieyszą sposobność wzniesienia się na tak wysoki i chlubny stopień. Chociaż z początku nie odważała się W. Porta zniweczać od razu przywileiów tych kraiów, dostąpiła przecie tego tym sposobem, ze rząd powierzała Grekom sprzyiaiącym iey interesowi, i posłusznym iey woli.

Zaledwie otworzyło się dla Greków pole dostąpienia udziału w interesach rządowych, tak zaraz ci, którzy posiadali ięzyki Turecki i Europeyskie, zaniechali wszystkich innych zamiarów, połączyli się wspólnie, nazwali się wysoką Szlachtą i przywłaszczyli sobie prawo wyłączne do znakomitych urzędów. W krótkim iednakże czasie zwiększyła się tak bardzo liczba tych Kandydatów, że róznemi kabałami i przekupstwami staraiąc się dopiąć upragnionego od wszystkich celu, była przyczyną ustawnych zmian w rządzie tych Xięstw. Do tego stanu przyszło nakoniec, że W. Porta uważaiąc te kraie iako lenności, zadzierżawiała ie naywięcey płacącym, i podług podania lub obietnic innych, zmieniała lub zupełnie ustanowiała innych kandydatów.

Od wprowadzenia tego systematu aż do początku teraznieyszego wieku, przez przeciąg dziewięcdziesięciu lat ulegała sama Wołoszczyzna czterdziestu różnym Xiążętom, chociaż przez ten czas posiadali ten kray Rossyianie od r. 1770 do 1774, Austryiacy i Rossyanie razem od 1789 do 1791, a nakoniec sami Rossyani od r. 1806 do 1812.

To złe, które naturalnie wszczęło się z tego stanu rzeczy, spowodowało Dwór Petersburgski, że r. 1792 w zawartym w Jassach pokoiu wymógł na Porcie, iż w przeciągu lat siedmiu żadnego Xięcia Wołoskiego lub Multańskiego nie zmieni, i w żadnym sposobie uciskać ich nie będzie. Pełnomocnicy Tureccy zatwierdzili solennie ten artykuł, lecz W. Porta przestępowała go nie raz, co dało powód do częstych użalen się do Dworu Rossyskiego. Nakoniec r. 1802 powierzono Xięciu Ypsylantemu rząd Wołoszczyzny, a Xięciu Alexandrowi Murusi rząd Multan, z wyraźnym warunkiem, ażeby przez czas umówiony nie byli zmienieni, chybaby się stali winnymi iakiego przestępstwa, natenczas ich złożenie ma zatwierdzić Poseł Rossyiski.

Ta okolczność dała powód do nieprzyiaznych stosónków r. 1805 między Rossyią a W. Portą, gdy się Napoleonowi powiodło wciągnąć Turcyię do kontinentalnego systematu i wmówić w nią, że się to sprzeciwia honorowi i korzyści W. Porty Otomanskiey, ażeby się obce Państwo do iey interesów mieszało. Bez zawiadomienia więc Posła Rossyyskiego, złożono raptownie Hospodarów Ypsylantego i Murusego a na ich mieysce wybrano Karóla Kallimacha, i Alexandra Suzo. Rossyia kazała wyruszyć swoiemu woysku na granice Turcyi, a W. Porta wydała woynę.

W pokoiu r. 1812 zatwierdziła Rossyia ustanowienie obu Xiążąt Karadia i Kallimacha, gdyż po raptowney zmianie rządu r. 1808 oddalono także Suza.

Po iego odieżdzie upraszali Boiarowie Sułtana, ażeby im odtąd żadnych Greckich Xiążąt nie dawał, lecz rząd Wołoszczyzny powierzył Dywanowi, który się obowiązuie wszelkie rozkazy Porty ściśle wypełniać. Atoli gabinet Konstantynopolitański nie zezwolił na tę propozycyę i zgodnie z posłem Rossyyskim, wyznaczył na Hospodara Karadiego.

Panuiącego złego w tych kraiach są także przyczyną Ministrowie Tureccy, którzy uważaiąc te prowincyię za dobrą zdobycz, nie tylko nie myślą o żadnych srodkach poprawy, lecz owszem staraią się systematycznem zniszczeniem wszystkie zródła pomocne wyczerpać. Nieszczęściem iest także, że sam Sułtan, który przecie w ostatnich latach okazał chęć zaprowadzenia w administracyi wewnętrzney, nowey organizacyi i zresztą iest liberalnym i utalentowanym Monarchą, wszelkiey odmianie lub poprawie położenia obu Xięstw iest przeciwny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomość o Trzecieckim.

Jędzrey Trzeciecki Herbu Strzemię był to mąż nauki wielkiey, pochodził z dawney wiele mogącey rodziny w Małey Polsce. Był synem owego tak między Dyssydentami sławnego Jana Trzecieckiego. Ten go usposabiał do nauk i umieiętności. Skończywszy w Akademii Krakowskiey zawód literacki i tamże zostawszy bakałarzem, podróżował do Loewen, gdzie w różnych ćwiczył się naukach, osobliwie zaś w literaturze hebreyskiy. Potem odwiedzał Francyią, Włochy, Angliią i inne kraie, gdzie literatura kwitnęła. Przy tey okoliczności zaznaiomił się z wielu uczonymi ludźmi, mianowicie z Erazmem Rotorodamczykiem. Powróciwszy do oyczyzny zyskał u Panuiącego i u możnych liczne względy, iednakże nie został niczem więcey, tylko Sekretarzem, pracował wespół z Bresterem nad tłumaczeniem Pisma Swiętego. Był wreście wesołym poetą, ulubionym mowcą, dobrym gramatykiem i znawcą dzieł uczonych. Wiele czytał i tak dobrą miał pamięć, że raz czytane rzeczy przypominał sobie iak naydoskonaley. Zostawił dosyć liczny księgozbior, który zebrał w podróżach. Szczycił się przyiaznią Jana Kochanowskiego i Jakuba Przyłuskiego, tych dwóch naywiększych swoiego wieku ludzi. Pochwałę na niego pisał Starowolski in Elegiis na stronie 146. Wspominał o nim dosyć chwalebnie Węgierski.(*) Oloff na karcie 178 wylicza iego zasługi dla Kościoła Ewanjelickiego. Tenże uczony powiada, że Trzeciecki był uczniem Erazma, lecz się to zdaie bydź rzeczą niepodobną. Wspomina on także o iego poetycznych zaletach i o tym duchu rymotworczym, który się wykrywa w iego Elegiiach, gdzie wyszczególnia te szlachetne wielkiey i małey Polski rodziny, które przeszły do Kościoła Ewanjelickiego. Wszystkie iego dzieła są bardzo rzadkie a poetyczne nayrzadsze. Kiedy się urodził i umarł niewiadomo. Robił wiersze pobożne, te miały się znaydować w Kancyionale Toruńskim. Został bowiem Lutrem porzuciwszy Katolicką religiię, o czem zaświadcza Regenwolscius. Pisał Trzeciecki iedno teologiczne dzieło i życie Mikołaia Reja z Nagłowic. Jako przyiaciel Kochanowskiego na iego łonie składał troski. Nie raz przy butelce wina zapominali o niesmakach życia. Wspomina o tym Jan Kochanowski w księdze drugiey swoich fraszek. Oto są iego wiersze:

»Bógże zapłać Jędrzeiu, ześ mnie dziś upoił,
Boś we mnie niepotrzebne troski uspokoił,
Które mi serce gryzły: iako to bydź musi,
Gdy człowieka niewdzięczność opętana dusi.
Wiem dobrze, że nie długo we mnie tey roskoszy,
Bo to wszystko po chwili trzeźwa myśl rospłoszy,
Ale witay mi ta noc wolna od frasunku,
Któż wiedział, by tak wiele należało w trunku?«

St. Jasz.......i.

(*) Każdy się domyśli, że to nie iest mową o dowcipnym autorze Organów.

Wiadomości Warszawskie.*)

Z dnia 14. Marca. Dyliżanse pocztowe podług nowego urządzenia są nader wygodne. Wiele osób okazuie chęć coraz większe odbywać podróże w kraiu naszem tak, iak w innych narodach, Dyliżansami; taka bowiem podróż i mało kosztuie i częstokroć w dobrym towarzystwie bywa wesołą, zwłaszcza gdy dostateczna wygoda iest zapewnioną.

Popiersie Naziaśnieyszego Pana, litografowane przez JP. Letrona z wzoru zrobionego przez Thorwaldsona, iuż iest ukończone; sliczne to dzieło widzieć można pod kolumnami w składzie sztuk pięknych.

Od nieiakiego czasu przy wystawieniu nowych dzieł, a zwłaszcza benefisów w Teatrze Narodowym, zwykle znayduie się do kilkunastu biletów fałszywych, tak kunsztownie nasladowanych, iż odbieraiący ie przy natłoku rozpoznać nie mogą i dopiero nazaiutrz przy rewizyi fałszowanie dostrzeżonem bywa. Jest iuż w części odkryty tak doskonały

*) Z Kuryiera Warszawskiego

Kunszmitrz, a po dostatecznym przekonaniu, nieomieszkamy imienia iego ogłosić publiczności.

Maią teraz w Warszawie niektóre osoby kopiią testamentu Stanisława Trembeckiego w którym znayduie się wiele rzeczy ciekawych, a szczególniey w krótkości opisanie życia tego Poety przez niegoż ułożone.

Z dnia 23. *Marca*. Onegday, wczoray, i dziś, po godzinie stawiano pod pręgierzem w rynku starego Miasta Antoniego Mazurczaka iako podpalacza. Widok ten acz nieprzyiemny sprowadzał wielu ciekawych.

Z dnia 26. *Marca*. Przybyło do Warszawy dwóch Anglików: należą oni do Gwardyi honorowey Miasta Londynu. Wczoray znaydowali się na pokoiach u Jego Cesarzowiczowskiey M. Wielkiego Xięcia.

Wczoray liczny poczet przyiaciół odprowadził na cmentarz Powązkowski zwłoki Izydora Orlowskiego tuteyszego Obywatela.

Wyszło zalecenie urzędu Municypalnego, aby właściciele domów w Warszawie niezwłocznie złożyli należytość za księgi nowo urządzoney Hipoteki. Z każdego domu płaci się od złotych 18. do 36.

Z dnia 27. *Marca*. Wczoray, zawczesnie mieliśmy prima Aprilis. Kalendarze Warszawskie nie doniosły, iż w tym roku Swięto uroczyste Zwiastowania N. P. przypada nie dnia 25. lecz na zaiutrz. Sędziowie przyszli sądzić, urzędnicy zaczęli pracować w biórach, studenci w szkole, kupcy pootwierali sklepy: około godziny 10 polecono wszystkim powrócić do domów. Nie iedna gospodyni, która późno wstaie i wysyła do miasta po żywność po godzinie 9. musiała w tym dniu z całym domem pościć, bo iuż iatki i stragany sprzątnięte zostały.

Licznym przyiaciołom donosiemy: iż JX. Kanonik Szaniawski, po długiey i niebezpieczney chorobie powrócił do zupełnego zdrowia.

Na benefis JPana Werowskiego łubo parter nie był zapełnionym, lecz wszystkie loże i krzesła zaięte. Słuchano z uwagą pięknych wierszy Andromaki. Traiedyi ta ieszcze w roku 1692 była tłomaczoną przez Morsztyna; pozniey, innego przekładu grali konwiktorowie pod rządami Konarskiego; we Lwowie przed kilku laty dano ią także innego tłumaczenia: oprócz tych, były dane dwa rękopisma różnych tłumaczeń do grania na scenie Warszawskiey, które iednak nie zostały przyięte, bo tłumaczyć Rasyna, nie iest łatwo. Dzisieyszy tłumacz zwalczył wszelkie trudności, publiczność z zapałem żądała wiedzieć imie iego, i został wymienionym JP. Franciszek Dmochowski, syn tłumacza Iliiady. Benefisant miał szczęście być wywołanym. Mowią: iż ieden z znakomitych naszych Poetów, ma także wygotowane tłumaczenie teyże traiedyi od dawna.

Z dnia 29. *Marca*. Lubownicy piękney poezyi zeszli się w znaczney liczbie na drugą reprezentacyią Andromaki, między niemi z radością widzieliśmy wiele Dam naszych które wracaią do narodowego Teatru. Po ukończeniu traiedyi nayzasłużeniey Panna Nacewiczówna graiąca rolę Hermiony wywołaną została.

Mody.

Ostatnie żurnale mod przybyłe z Paryża donoszą: iż w Lutym piękna pogoda wywiodła do ogrodu Thulieri pierwsze elegantki: wszystkie prawie miały czarne axamitne kapelusze, u których denka są marszczone w dwie fałdy iak kryza, spięte stalową szpilką, maiącą główkę diamentową, żadnych piór ani inszey ozdoby te kapelusze nie maią. Inne znowu kapelusze są podobne do toczków Polskich, iakie Paryżanki nosiły roku 1809 i 1813. Materyie koloru różnego są zawsze w modzie. Czapeczki nocne a la Marie Stuard dotąd się utrzymuią. Na galowe wieczory używa się suknia biała atlasowa, paski tułowe u dołu tworzą rozmaite festony. Baweciki a la Sevigne nie wychodzi z mody. Niektóre damy na sukni tułowe noszą garnirowanie, haftowane ponsowym iedwabiem; korale zaczynaią bydź modnemi. Spencery i amazonki są zarzucone. Na balach wachlarze z perłowey macicy są zawsze w ręku elegantek, okładki ozdabiaią się ieszcze perełkami stalowemi, a sam wachlarz iest z tiulu albo krepy: na grzebieniach maią rzeźby, nayczęściey kopiie z antyków. Szpilki wszystkie używane do przypinania ozdób na głowie, muszą mieć łebki dyiamentowe, i z tey przyczyny podarunki zwane szpilkowemi, albo też w interesach zapisy na szpilki, muszą teraz bydź większe, z resztą iest ta moda wrócona z szesnastego wieku. Zamiast salop, damy używaią płaszczyków męzkich. Zaczynaią dla menażu niektóre osoby nie brać lokaiów za poiazdy; iuż i w Warszawie widziemy kilka pięknych karet tak urządzonych, iż drzwiczki i stopnie z łatwością otwiera iadący w karecie i może się obeyść bez służącego.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.